

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb.

Miesięcznie . . . — 35 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPROZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Redaktor literacki J. URSYN.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: NADESLANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo Spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Taurogach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterinska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.



WITOLD WAGNER

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu 9-go października 1906 r. w wieku lat 62.

Przeniesienie zwłok do kaplicy rodzinnej i pogrzeb odbędą się w środę dnia 11-go października w Wielkich Solecznikach.

Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych i znajomych pozostała w żalu rodzina.

Dr. F. ŚWIEŻYŃSKI wyjechał zagranicę.

Echa zjazdu w Żytomierzu.

Zjazd ziemian wołyńskich wywołał w ostatnich dniach silną polemikę w dziennikarstwie. Chcąc zapoznać z nią naszych czytelników, musimy przedewszystkiem przypomnieć cały przebieg sprawy.

Plany reformy rolnej w Dumie, oraz zaburzenia agrarne wywołały takie zaniepokojenie ziemianstwa polskiego na Rusi, że znaczna część tego postanowiła iść ręką w rękę z ziemianstwem rosyjskim kraju tak w zbliżającej się akcji wyborczej, jak i w innych przedsięwzięciach, mających na celu obronę przed wywłaszczeniem. Na Wołyniu zaczęły się tworzyć komitety ziemiańskie rosyjskie, z każdego powiatu wybie-rano 2 delegatów, 1 Polaka i 1 Rosjanina, którzy stanowić mieli komitet gubernialny. Podobną akcją rozwinęto i w dwóch innych guberniach. Wreszcie na 18 września zwołano zjazd ziemian do Żytomierza. Przybyło 80 Polaków i 40 Rosjan. Prezesem honorowym obrano ks. Roman Sanguszkę, na przewodniczących powołano po bratersku hr. Olinara i p. Dierużyńskiego.

W obradach nad „Związkiem ziemian i rolników“, mającym na celu rozwiązanie kwestji rolnej na podstawie poszanowania, własności prywatnej, nieznaną większością dopuszczono do niego rządów i oficyalistów tylko jako członków - współpracowników z głosem doradczym.

W dalszym ciągu poddano krytykę dzisiejszą ordynację wyborczą do Dumy i oświadczone się niemal jedomyślnie za zmianą na ordynację parjalną - dającą w przedstawicielstwie pewien udział wszystkim stanom społecznym. Początkowo uchwała żądała zmiany „środkami legalnymi“, a więc domyślnie przez uchwałę samej Dumy. Następnie jednak na wniosek pp. Szulgina i Stepanowa, którzy dowodzili, że cesarz miał konstytucję dobrowolnie, a więc może ją odebrać w każdej chwili, uchylono pierwszą uchwałę i postanowiono zwrócić się z prośbą o zmianę ordynacji do prezesa ministrów. Wskutek tej drugiej uchwały hr. Olinara złożył przewodnictwo, 26 zaś uczestników podpisało protest, w którym zaznaczają swe konstytucyjno-mo-narchiczne przekonania. Zachowanie się większości zebranych

w Żytomierzu ziemian Polaków wywarło na polską opinię publiczną bardzo przykre wrażenie. Ostrożny i umiarkowany „Kraj“ petersburski dotknął tej sprawy w dwóch ostatnich numerach. W pierwszym, wspomniawszy o tem, że na Wołyniu ziemianstwo rosyjskie należy przeważnie do zwolenników biurokracji i dawnego systemu rządowego, ludność zaś miejska (zwłaszcza Żydzi) do obozu radykalnego, pisze:

Polakom, szcycącym się własną kulturą, oraz przeszłością polityczną, przystało raczej wytworzyć własny program i przeciwstawić go dwom skrajnym obozom. System autokratyczny niósł Polakom wyroki zagłady, które zostałyby wykonane, gdyby sam autokratyzm nie runął. Niezależnie więc od nieobecnych nam dążeń i ideałów ogólnoludzkich, interes narodowościowy stawia nas w szeregu przeciwników upadłego systemu. Musimy pragnąć utrwalenia konstytucjonalizmu i czynnie współdziałać w tym kierunku. Pozatem projekty wszelkich wyjątków z zasady konstytucyjnej, oraz wszelkich, chociażby niezbędnych, zarządzeń represyjnych, nie powinny, z powodów zrozumiałych, nosić naszego stempla. Dla tego rodzaju projektów istnieje i istniało od wieków centrum państwa, którego inicjatywa będzie zawsze skuteczniejszą od naszej. Nie powinniśmy dawać powodów do oskarżeń, które nas świeżo obrzucono w kijowskiej prasie rosyjskiej...

W numerze zaś następującym „Kraj“ ubolewa, że zjazd żytomierski wykazał brak porozumienia między ziemianami polskimi, że Polacy na zjeździe, w którym brali udział Rosjanie, dzielili się na obozy i prowadzili ze sobą walki polityczne.

Z bardzo surowym potępieniem zjazdu wystąpił p. Joachim Bartoszewicz w „Dzienniku Kijowskim“ i jego artykuł wywołał list ks. Sanguszki, który, przyznając, że sam głosował i za równouprawnieniem oficyalistów i przeciwko zmianie uchwały co do ordynacji wyborczej, protestował przeciwko przypisywaniu zjazdowi zakusów reakcyjnych. Na list odpowiedzieli p. Joachim Bartoszewicz i były poseł hr. Grocholski, redaktor i wydawca „Dziennika Kijowskiego“. Pierwszy oświadczył, że nie może cofnąć słów wypowiedzianych. Większość zjazdu prosiła ukaz, zmieniający ordynację wyborczą wbrew prawu, więc o okrojenie praw zasadniczych, o naruszenie gwarancji ustawowych dla praw dotąd nadanych. I proszą o to przedstawiciele narodu, który w dążeniu do prawa, do Konstytucji widzi jedyną możliwość swobodnego rozwoju, który tyle od samowoli rządu, od

ukazów właśnie ucierpiał. „Dziś Polacy wspólnie z prawdziwymi Rosjanami“ podają do rządu samowładnego petycję o zmianę Konstytucji. Jakąż pretensję będą mogli mieć ci właśnie Polacy, jeżeli jutro „prawdziwi Rosjanie“, udadzą się do tegoż samowładnego, nieodpowiedzialnego rządu z petycją o odebranie praw Polakom, o wyjątkowe dla nich przepisy - i prośbę swoją motywować będą tem, że interesy narodu rosyjskiego są zagrożone?

W dalszym ciągu p. Bartoszewicz bardzo trafnie powiada, że jeśli rząd oświadcza się przeciw wywłaszczeniu to dlatego jedynie, że jest ono ze względów finansowo - państwowych niewykonalne. „Gdyby nie ten wzgląd, - powiada on - rząd samowładnej biurokracji nie miałby żadnego interesu się takiej operacji sprzeciwić. Czy dla rządów samowładnej biurokracji może być idealniejszy układ społeczny, jak ten, w którym są wielkie masy ciemnego ludu i mała garstka dobrze sytuowanej biurokracji? Czy dla biurokratycznego samowładztwa nie byłoby korzystnym wywłaszczenie tych, co są zwykle naturalnymi przeciwnikami rządów autokratycznych, to jest obywateli cywilizowanych, myślących i majątkowo niezależnych? Mielibyśmy zresztą już projekt Kutlera. W chwilach ostatniej anarchji, właśnie z tych sfer, do których teraz wołyńscy ziemianie o pomoc woleją, wyjszć mogą projekty, które z przerwaniem potem odpychać będą chcieli. Ale zabraknie im wtedy argumentu... Zabraknie argumentu, który ma zawsze się, który nas dotąd trzymał, który jest naszym puklerzem i jedyną obroną: na prawasie się zawsze powoływali, na wolności naruszone i podeptane wskazywaliśmy, mieniliśmy się zawsze narodem, co o wolność walczyć i dla wolności umierać potrafi.“

Hr. Grocholski w swojej odpowiedzi kładzie nacisk na to, że zjazd żytomierski miał na celu akcję zawodową i zarazem zapoczątkowanie akcji przedwyborczej. Otóż, powiada on: organizacja, która ma zamiar wziąć w swe ręce akcję wyborczą, nie może być ciasno-klasową, ale powinna się starać przyciągnąć do akcji wyborczej wszystkie elementy, których tradycje, kultura, wychowanie i przekonania są wykwitem tegoż społeczeństwa i dbać powinna, aby idee prawno-konstytucyjne były gwiazdą przewodnią w akcji przedwyborczej. Tymczasem zjazd uchwałił dwa reakcyjne wnioski: usunięcie oficyalistów i żądanie zmiany ordynacji wyborczej na drodze niekonstytucyjnej. Ziemianstwo polskie łączy się z reakcyjną częścią

ziemiaństwa rosyjskiego i tem odpycha od siebie „większą część ludności polskiej kraju i szczerze konstytucyjną część ludności rosyjskiej.

W takich warunkach, powiada autor dalej, obowiązane jest pierwsze i jedyne pismo polskie w kraju naszym z naciskiem i nieustannie nawoływać społeczeństwo polskie do złączenia wszystkich swych elementów kulturalnych, miłujących prawo i wolność, tak swoją jak i cudzą, żądających prawdziwego postępu, broniących wszelkich praw kulturalnych, między innymi i prawa własności, a nie wyłącznie tego ostatniego, i do wypisania na swym sztandarze hasła konstytucjonalizmu i równouprawnienia. Pod tem hasłem skupione społeczeństwo nasze śmiało kroczyć może naprzód i nie dopuścić rozwielmożenia się w naszym kraju anarchji ani z prawej, ani z lewej strony.“

Dotknięci krytyką „Dziennika Kijowskiego“ ziemianie zwrócili się nawet do Warszawy z protestem, że atakuje ich zato, że „nie chcą oddać ziemi polskiej bez walki.“ Na podobnej treści listy odpowiada „Gazeta polska“, że uznając cel, i rozumiejąc, że w Dumie wypadnie staczać walkę ze szkodliwymi dla nas planami, nie może pochwalić środka. „Do licytacji in plus na radykalizm dojrzałe politycznie i kulturalnie żywioły nigdy stawać nie mogą. Ale winny one zawsze rozumieć duch czasu i sprzyjać rozwojowi stosunków. Zaś ręka w rękę iść z tem, co nas opędyło, obniżało i nawet naszemu istnieniu zagrażało, nam przedewszystkiem niewolno.“

Z przytoczonych powyżej urywków wyciągnąć możemy wniosek następujący: polska opinja publiczna oświadcza się wyraźnie przeciw tak przymusowemu wywłaszczeniu, jak i powrotowi do absolutyzmu, stanowczo zaś żąda akcji wyborczej na podstawie narodowej, nie zaś kosmopolityczno-klasowej.

J. Siemieniecki.

Zrównanie praw włościan.

Gabinet Stołypina głosi, że postawił sobie za główne zadanie zwalczenie rewolucji tak drogą surowych represji, jak i za pomocą reform. O sądach polowych, działających na przestrzeni całego państwa, donoszą codziennie depeche. Co do drugiej części zadania, to ministerjum chodzi przedewszystkiem o zaspokojenie najbardziej palących potrzeb szerokiej mas, aby w ten sposób odciągnąć je od ruchu rewolucyjnego. Pierwszym czynem w tej dziedzinie było oddanie do rozparcelowania między włościan dóbr apanażowych i rządowych. W sobotę wydany został ukaz cesarski o zrównaniu włościan z innymi stanami w całym szeregu praw, których dotąd byli ani pozbawieni. Ukaz, jeśli będzie przez biurokrację miejscową spełniony należycie, przyniesie istotne ulgi.

Ukaz ten zaznacza na początku, że reforma 19 lutego 1861 zapoczątkowała zrównanie w prawach wło-

ścian z innymi stanami, ukazy zeszloneczne powołały ludność wiejską do udziału w czynnościach prawodawczych. Dla ostatecznego zrównania musi być zmieniona organizacja rządów miejscowych i sądów, projekty te są przygotowane i złożone będą w Dumie zaraz po jej zebraniu się. Niektóre ograniczenia uznano jednak za konieczne znieść już teraz. W tym celu właśnie po wystąpieniu Rady ministrów Cesarz wydał ukaz niniejszy na mocy artykułu 87 ustaw zasadniczych z r. 1906. Treść jego jest następująca:

I. Zostają zrównani ze szlachtą wszyscy poddani rosyjscy (prócz inorodców) bez względu na pochodzenie co do praw służby państwowej.

II. Wstąpienie do zakładów naukowych i do służby cywilnej nie będzie odąd wymagało składania gromadzkich uchwał zwalniających. Przez cały czas nauki lub służby osoby te będą zwolnione od osobistego wykonywania powinności naturalnych i służby publicznej. Wstąpienie w szeregi duchowieństwa nie będzie wymagało ani zwolnienia gromady, ani aprobaty izby skarbowej i pozwolenia gubernatora.

III. Wstąpienie do służby cywilnej, otrzymanie rangi i orderów, ukończenie zakładu naukowego i uzyskanie stopni naukowych, jak wogóle uzyskanie wyższych praw stanu nie będzie pociągało za sobą obowiązkowego wykluczenia z gromad. Wolno będzie w razach wymienionych pozostawać w gromadach dobrowolnie i korzystać ze wszystkich praw i obowiązków, z tem związanych. Wszakże co do zakresu kompetencji sądowej karnej i następstw czynów występnych oznaczone osoby ulegać będą przepisom prawnym, obowiązującym względem tych stanów wyższych i godności, które one uzyskały.

IV. Wolno będzie, nie zwalniając się od należenia do swej gromady, wchodzić w skład drugiej. Po zrównaniu się swej części w ziemi gromadzkiej, lub po wyzbyciu się jej wolno będzie bez żadnych przeszkód i formalności występować z gromady, pod warunkiem obowiązku zaliczenia do swych gmin (włości) bez zgody zebrania gminnego.

V. Zrównanie ludności wiejskiej i osób ze stanów dawniej opodatkowanych pod względem paszportowym ze wszystkimi innymi stanami. Wydawanie im besterminowych książeczek paszportowych tak w miejscach, gdzie są wpisane do ksiąg stanowych, jak i przez władze policyjne miejscowości, gdzie faktycznie stale mieszkają.

VI. Od 1 (14) stycznia 1907 znosi się podatek pogłówny, gdzie jeszcze pozostał, oraz odpowiedzialność solidarna za płacenie podatków państwowych, ziemskich i gromadzkich. Znosi się też przymusowa robocizna i oddawanie pod opiekę za nieplacenie podatków.

VII. Znosi się przepisy co do karalności osób, podlegających sądom gminnym, za występki, nieprzewidziane przez ustawę o sądach pokoju. Znosi się oddawanie przymusowe do roboty za karę, lub dla ściągnięcia przysądzonej grzywny. Znosi się wszystkie specjalne kary, nakładane przez sądy gminne w gubernialtyckich (oddawanie do robót,

przepraszenie poszkodowanego, publiczne ogłaszanie o zatwardziałości skazanego).

VIII. Znoszą się specjalne dla osób powyższych kategorii przepisy a) o porządku udzielania pozwoleń na podziały majątkowe b) o wzbudzeniu mieszkańcom wsi, nieposiadającym nieruchomości, wydawania włościanom przedsięwzięciom górniczym wnoszenia zakładów i tartaków parowych, a także trudnienia się sprzedażą drzewa w osadach fabrycznych.

IX. Udziela się mieszkańcom wsi, posiadającym oprócz gruntów nadziałowych, wymagany cenzus, praw uczestniczenia w powiernych ziemskich zjazdach wyborczych i zebraniach, niezależnie od prawa uczestniczenia w wyborach radnych od wiejskich gmin w powiatach.

X. Znosi się wyznaczanie przez gubernatorów radnych (głasných) ziemskich z spośród wybranych przez gminy wiejskie kandydatów. Odtąd kandydaci ci sami wybierają będą z spośród siebie radnych.

XI. Znosi się prawo ziemskich i włościańskich naczelników karać administracyjnie bez sądu za nieposłuszeństwo swoim rozkazom.

XII. Zjazdy powiatowe będą mogły odtąd uchylać decyzje włościańskich zgromadzeń gminnych, wskutek przedstawień naczelników ziemskich i włościańskich, tylko w wypadkach, gdy uchwała zapadła w sposób nielegalny, lub w razie, gdy uchwała narusza legalne prawa członków gromad wiejskich, lub przypisanych do gminy osób, za skarżoną została przez strony zainteresowane.

MOWA MINISTRA HANDLU.

Na dalsze plany reformatorskie gabinetu Stołypina rzuca światło mowa pierwszego rosyjskiego ministra handlu, Filosofowa, wypowiedziana w d. 6 (19) b. m. w gmachu giełdy moskiewskiej, w odpowiedzi na powitanie komitetu z p. Krestownikowem na czele. Mowa ministra w streszczeniu, brzmi jak następuje:

„Wedle usłyszanego od lat wielu zwyczajów, ministrowie zawiadujący sprawami handlu witali zgromadzenie giełdowe moskiewskie, jako najpoważniejsze przedstawicielstwo rdzennego handlu rosyjskiego i przemysłu. Jestem uszczęśliwiony, że mnie, pierwszemu rosyjskiemu ministrowi handlu, wypadło w powitanie.

„Ciężki spadek otrzymało to pierwsze ministerium. Poważne sprawy stoją na porządku dziennym. Zarządy opracowywały je całe lata i dziesiątki lat. Lecz tylko nieprzyjazne warunki zewnętrzne przeszkodziły do urzeczywistnienia wielu pięknych zamierzeń. Czasy ostatnie wyjątkowo są ciężkie dla handlu rosyjskiego i przemysłu. Na długo pamiętnym będzie rok 1905. Strajki powszechne, pocztowo-telegraficzny, kolejowy, pogrom przedsięwzięciów w Baku, rozruchy ludowe zakłócały spokojny bieg życia. Była chwila, że się zdawało, iż wszystko upadnie i nastanie chaos w życiu ekonomicznym, teraz zaczęło się

wyjaśniać, że siły żywotne odparły żywiołowy atak zniszczenia. W świadomości większości robotników — nie mówię tu o takich kreskach, jak Kaukaz, Królestwo Polskie i kraj Nadbaltycki — ustala się brak wiary w potęgę strajków powszechnych. Akty teroryzmu ostatnie, chociaż liczne, nie przeczą faktowi uspokojenia się robotników. Ciężar strajków spadł głównie na masy spożywców: za same tylko towary lokiołowe ludność przepłaciła 100 milionów rb. Ludność robotnicza poniosła też duże straty wskutek bezczynności fabryk i wahań pracy zarobkowej, która obecnie w wielu miejscach spada. Zauważyć się też daje, że z zagranicy przywozi się teraz dużo towarów, wyrobionych w państwie. Zwłaszcza można to zauważyć w Królestwie, gdzie przemysł jest i teraz w bardzo ciężkim położeniu.

Ministerjum handlu przedsięwzięło reformy, mające na celu zapewnić pokojowy rozwój przemysłu bez ciężkich i zbyt licznych ofiar. Wolność stowarzyszeń, przepisy o związkach zawodowych i zniesienie kary za znowy, którym nie towarzyszą gwałty — dają robotnikom możliwość obrony swoich interesów. Konieczność utrzymania stanów ochrony i wojennego krepują dotąd wolność. Z drugiej strony pod postacią stowarzyszeń zawodowych powstają niekiedy organizacje rewolucyjne, ale z czasem związki zawodowe wyzbeżdzą się obcych im tendencji, wówczas i u nas, jak wszędzie skierują one ruch robotniczy na tory pokojowe. Toteż ekonomiczne związki zawodowe powinny być i przez przemysłowców witane przychylnie.

Poza tem muszą być obmyślane i inne formy przedstawicielstwa interesów robotniczych. Ministerjum handlu opracowuje projekt udziału delegatów robotniczych w izbach rozjemczych.

Inny projekt oddany jest obecnie do rozpatrzenia moskiewskiemu Komitetowi giełdowemu, dotyczy on ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, kalectwa i starości, organizacji pomocy lekarskiej, dalszego skrócenia dnia roboczego dla dorosłych, skrócenia czasu pracy nieletnich i uregulowania pracy kobiet.

Wszystkie te projekty wniesione będą do Dumy zaraz po jej zebraniu się. Ministerjum zwróciło też uwagę na subiektów handlowych. Istnieje projekt ograniczenia ich pracy do 10 godzin dziennie i zakazania pracy w niedziele i święta. Niebawem będzie on rozpatrywany przez Radę ministrów i być może ogłoszony będzie jako prawo, nie czekając zgody Dumy, na zasadzie p. 87 praw zasadniczych.

Dla organizacji należytego przedstawicielstwa interesów przemysłowo-handlowych mają być powołane do życia specjalne izby handlowo-przemysłowe i komitety.

Ministerjum zamierza też opracować projekty podniesienia drobnego przemysłu.

Minister osobiście podziela zdanie kupiectwa moskiewskiego o zniesieniu porto-franco na Dalekim Wschodzie. I sprawa być może rozstrzygnięta będzie jeszcze przed Dumą.

„Co do położenia politycznego obecnego — kończył minister — to w imieniu rządu oświadczam, że pogłoski o odwołaniu wyborów do Izby

państwowej są bezwarunkowo kłamliwe. Jeśli rząd nie mógł dotąd wyznaczyć terminu wyborów, to przyczyna tego nie jest polityczna, ale leży w trudnościach technicznych: wyznaczenia terminu wyborów zależy od ukończenia robót nad ułożeniem list wyborczych, sprawdzeniem ich, opublikowaniem i ujednostajnieniem, co wymaga wyjaśnienia senatu. Będzie ono w tych dniach ogłoszone, reszta zależy od pośpiechu w pracy instytucji miejscowych. Podczas pierwszych wyborów do Dumy ludność w większości wypadków nie zdawała sobie sprawy, kogo i dla czego wybierała na swych przedstawicieli. Od wyniku wyborów zależy najbliższy bieg życia państwowego, przedstawicielstwo zaś ludowe wówczas będzie na wysokości swego zadania, jeśli odbiją się w niem istotne interesy całej ludności. Przeprowadzając do Dumy ludzi, rozumiejących interesy realne, klasa handlowo-przemysłowa odda nieocenioną przysługę swemu krajowi. Wzywam was nie do popierania składu osobistego obecnego ministerjum, ale do pracy organicznej nad zbudowaniem nowego ustroju państwowego Rosji, zapowiedzianego z wysokości Tronu.

W ostatnim ustępie mowy „Strana“ dopatrjuje się pogródki, ponownego rozwiązania Dumy na wypadek niedogodnego dla rządu jej składu. Klasy przemysłowe, przypomina „Strana“, przy pierwszych wyborach trzymały blok ze stronnictwem 17 (30) października; „porządku prawego“, to więc stronnictwa i teraz, zdaniem gazety, liczyć mogą na poparcie rządu.

Profesor Filewicz.

P. Ludwik Straszewicz zamieścił w warszawskim „Słowie“ bardzo pouczającą biografię zaciekłego wroga polskości, profesora warszawskiego uniwersytetu, Filewicza. Podajemy główne jej ustępy do słowna.

Jest on produktem stosunków polskorozyjskich w okresie popowstaniowym. Na szczególne — produktem niepopolitym, nie typowym, lecz wielce rzadkim. Ojciec jego był księdzem unickim i przy Unji, pomimo przesładowania, pomimo udręczenia, wytrwał. Za ojczyzną swą i swojej rodziny uważał Polskę. Umarł lat temu parę, powszechnie szanowany, wierny do ostatniego tchnienia narodowi, mowie rodzinnej i wierze katolickiej. Matka nie znała zupełnie mowy rosyjskiej, a była gorliwą katoliczką. Widziano ją z synem, już wówczas „istotno ruskim człowiekiem“, w Częstochowie — przyjechała do spowiedzi z „Jasieciem“.

Z takiej rodziny wyszedł prof. Filewicz. Był w ostatniej klasie w Białej (w r. 1875), kiedy dyrektor oświadczył, że uczniom klas niższych stawili opór, kończący szkołę przestali.

Jan Filewicz opowiadał o tym wypadku z gorzycą i oburzeniem kolegom swoim Polakom w uniwersytecie petersburskim, do którego wstąpił tegoż 1875 roku. Mówił im:

— Ja pacierz umiem tylko po polsku, bo go po polsku odmawiałem w dzieciństwie z matką.

Ale tak było tylko na początku. Niebawem Jaś przedzierzgać się począł z Iwana Porfirjewicza. Stawał się nienawistnym Rosjaninem ale zawziętym, wojującym Rosjaninem, „prawdziwym“ Rosjaninem. Powoli począł się w nim rodzić i przebiegał w mowie niechęć do Polaków, chociaż utrzymywał jeszcze chętnie stosunki z dawniejszymi kolegami, mówił z nimi po polsku i zapewniał, że Polaków jako naród „szanuje“.

Po ukończeniu uniwersytetu p. Filewicz został nauczycielem szkół średnich w

Petersburgu i zaczął pisywać do „Nowoje Wremia“ i „Moskowskije Wiedomosti“.

„Magistracka rozprawa Filewicza dotycząca kolonizacji Rusi Czerwonej przez Polaków za Kazimierza Wielkiego. Podczas obrony, stary, czcigodny profesor, poważny uczyony, Grzegorz Wasilewski, ze zgrozą i uniesieniem, powstawszy z miejsca, mówił Filewiczowi:

— Coś pan zrobił! Pohańbiłeś naukę! Do wieku XIV-go wprowadziłeś dzisiejszą waśń polityczną! Zaklinam Pana, porzuć taką metodę, — ona niegodna uczoności!

O rozprawie tej napisał ktośś z piśm petersburskich, bodaj nawet „Nowoje Wremia“, że wprawdzie naukowość jej pozostawia wiele do życzenia, ale za to jest bardzo patriotyczną.

Niebawem mianowano p. Filewicza profesorem historii Rosji w Warszawie. Wrazdzie uniwersyteckiej był zawsze najjaśniejszym przesładowcą Polaków. Pisał i drukował potwarze na przeszłość naszą z nieważnością urodzonego, a pokrzywdzonego wroga. Okazał drapieżność zaboborną, jakiej nie dał dowodów ani Katkow, ani Apuhtini. Z nazw geograficznych wysnuwał wnioski historyczne i dowodził, że na całej bodaj ziemi polskiej była niegdys Rus. Obejdźdzał z odkryciami temi wszelkie żyzdy archeologiczne i usiłował tam przekonywać Rosjan o słuszności zaboru Polski. Słyszałem Rosjan, mówiących o tem z pogardą i ze wstrętem.

Należał Filewicz do tych przedstawicieli nauki, którzy posłali w imieniu uniwersytetu warszawskiego depeşe ku uświęceniu pomnika Murawjowa w Wilnie...

W tym też czasie przestał mówić po polsku. Dawnych kolegów i przyjaciół witał po rosyjsku i oświadczył, że w Warszawie z zasady nie odzywa się po polsku.

Rozprawę doktorską napisał na temat geograficzno-historyczny, a przedewszystkiem — patriotyczny.

Posłał ją uniwersytetowi kijowskiemu. Liczył zapewne, iż tam, gdzie wielu jest profesorów Rosjinów, zabór pseudo naukowy ziemi polskiej przez Rus przyjmą z uznaniem. Uniwersytet kijowski patriotyczną rozprawę prof. Filewicza odrzucił z oburzeniem. Prof. Floriński, nie kryjąc wcale swej niechęci do Polaków, uznał, że nie wolno wprowadzać instytutów podobnych do nauki i plamić jej tendencyjną fantazją.

Ten sam los spotkał rozprawę Filewicza w Moskwie i w Petersburgu. Wymiano ją. Tak się pisza korespondencje do „Nowoje Wremia“, nie zaś badania naukowe! — orzekli profesorowie towarzysze.

Wtedy p. Filewicz trafił do Kazania i otrzymał wreszcie stopień doktora. Uniwersytet kazński znany jest ze swojej pobłażliwości, a tytuł „doktor kazński“ wywołuje zawsze w uczonym świecie rosyjskim uśmiech charakterystyczny.

Zajadł mianem ruskifikatorem i wrogiem Polaków prof. Filewicz pozostał na zawsze, tylko w domu rodzicielskim udawał zawsze Polaka i „katolika w duszy“. Staremu ojcu służywał do mszy, odprowadzając potajemnie w domu, będąc nawet już profesorem w Warszawie.

Temuż ojcun, obawiającemu się, że po śmierci pochowany go na cmentarzu prawobławym, prof. Filewicz wystarał się urzędowego pozwolenia pogrzebania na cmentarzu katolickim.

Według Szujskiego, każdy ma prawo należeć do tej narodowości, którą sobie wybierze, miał więc i p. Filewicz prawo zostać Rosjaninem.

„A dlaczego — pyta p. Straszewicz — nie poszedł gdzieś indziej, do innej roboty? Dlaczego budował osobistą karierę na krzywdzie narodu, jeśli już nie własnego, to narodu, do którego należeli ojciec i matka?

Przecie naród ten by wyrzucił mu krzywdy żadnej, któreby usprawiedliwiły nienawiść, nie przesładował mu ojca za wiarę.“

Pan Filewicz nie zadal ciężkich ran ani krajowi, ani społeczeństwu polskiemu. Ale temu nie były winne jego chęci, jego usiłowania. Robił co mógł. Chciał zaszkodzić jak najwięcej. Jego siły nie miał odpowiednich. Jego prace naukowe były niedołężne, dziwaczne i naiwne; jego korespondencje nudne i płaskie.

Byłby z niechęcią wbił cierń za cieniem w ciało opuszczonej ojczyzny. Byłby z lubością patrzył, gdyby z pod jego ręki, z „pod jego uderzeń toczyła się krew żywa“.

KOESPONDENCJE

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO.“

Mińsk, 2 (15) października.

O szlachcie zagonowej.

O szlachcie zagonowej, w ciągu rocznego istnienia prasy polskiej na Litwie, o potrzebie zajęcia się jej losem odezwał się, jeśli się nie myli, tylko jeden głos p. Michaliny Domańskiej ze Sluczczyzny, znanej powieściopisarki. Świeżo zaś narodzeni nasi „działacze społeczni“ jakoś milczą o tej rdzennie polskiej ludności, całą swą uwagę zwróciwszy na potrzeby włościanstwa. Sprawdza się tu powiedzenie pisma Świętego: „jeśli nie ja za siebie, to któż za mnie?“ Szlachta drobna wzburzyłaby może większy interes, gdyby pomnąc na powiedzenie pisma Świętego: „kołaczcie, a będzie wam otworzone“, wzorując się na włościanach w przeszlorocznych burzliwych czasach, zaczęła napadać gromadnie na lasy obywatelskie, wdzierać się do łąk i pastwisk obywatelskich i t. p.

A położenie tej licznej na Białej Rusi klasy ludzi pozostawia bardzo wiele do życzenia. Jeśli wogóle pozycja włościanina-Białorusina jest pożałowania godna, to o wiele gorszą jest sytuacja zagonowego szlachcica.

Porównajmy ich stan ekonomiczny.

Jak już miałem możność nadmienić w jednej z moich poprzednich korespondencji, stan ekonomiczny tej klasy ludzi jest nieomal rozpaczliwy. Bez elementarnej oświaty ogólnej i fachowej, któraby dała możliwość tej klasie ludzi szukać zarobków nie tylko w zakresie pracy rolniczej, rozdrobniwszy swe działy do rozmiarów minimalnych, stanowią oni proletarijat rolny, pod każdym względem uboższy od włościan. Jakkolwiek po macoszemu traktowanym był tutaj i włościanin, zawsze on miał pewną opiekę! W razie braku zboża, włościanin może się udać po pożyczkę, której udzielał mu z sum specjalnych, na ten cel przeznaczonych.

Nadto może on otrzymać pożyczkę w naturze, w postaci zboża. Gdy go nieszczęście, np. pożar nawiedził, rząd wypłaca mu premjum asekuracyjne. Gdy zajdzie gwałtowna potrzeba pieniędzy, może zaciągnąć włościanin pożyczkę w kasie gminnej.

W braku drzewa na narzędzia gospodarcze, włościanin idzie do lasu obywatelskiego, jak do swego, składa lub też kupuje u właściciela potrzebne mu drzewo za tanie pieniądze. Pastwiska w większości wypadków ma bezpłatne, gdyż przysługuje mu prawo serwitutowe. Jeśli pożar zniszczy choć część jego dobytku, włościanin uzbiera się w świadectwo od gminy i jeździ od dworu do dworu. I nie było prawie wypadku, aby dwór odmówił pomocy i wsparcia.

Wszystkich tych dogodności pozbawiony jest szlachcie zagonowej. W razie pożaru, sam musi sobie radzić, gdyż pozbawiony jest opieki rządowej, a resztki godności osobistej nie pozwalają mu uciekać się do miłosierdzia ludzkiego. Gdy się nadarzy potrzeba kredytu, w braku odpowiednich instytucji finansowych szlachcie zagrodowy zmuszony jest

15)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Go mówią lasy litewskie.

Opowieść z poszumów drzew nadniemeńskich spisana.

Obejrzał się.

Czuć był dreszcz oczekiwania, przytłumione bicie serc. Przycichł nawet szmer kamienia, czy dlatego, że ręce robotniczy osłabły.

Szyrwid namyślał się.

— Staszka! zwrócił się do pracującej przy żarnach, czy dużo masz jeszcze roboty na dziś?

Sporo było, bo Łajma nie żałowała rąk cudzych, a tu sąsiadki przysłały i Zofka do komory się wcisnęła. Zamarudziła się trochę i garniec zboża bez mała do zmielenia pozostało.

Szyrwid pokręcił głową...

— Skończyć trzeba — rzekł — bo macie nie daruję, a białe plecy wam zluszczy.

Dało się słyszeć westchnień kil-

ka, nie ulgi, lecz przygnębienia. Staszka leniwie pokręciła koło, lecz Szyrwid ją odrzucił.

— Bacz sąsiadki, które na gadki przysłały i śpiew — a robotę twój ją skończą.

Zakasał rękawy, silne dłonie ujęły drąg żaren i kamień zafurczał.

Było cicho, tylko szmer kamienia miznienie przerywał. Biała mąka sypała się do worka. Po chwili kamień w pustej zadygotał kadzi. Robotą była skończona. Szyrwid dotknął palcami miał miękki, próbując, aby mąki nie przepalił, ale kamień nastawiony był w sam raz. Otrząpiał pierś okurzoną i rzekł, zwracając się do dziewczek.

— Macie nie polaje, nie mówcie tylko jej nie o mojej pomocy...

Zdawało się, że jeszcze chciał coś mówić, ale wzrok jego spotkał się z oczyma Zofki. Dostrzegł w nich wyraz wdzięczności, choć usta miała drżące i blade.

Nie wiedział teraz sam, czy isć ma czy zostać. Lecz instykt mu powiadał, że jego zawada będzie a przeszkodą. Czuł, że już dziś nadużywać nie może dobroci Zofki, a jakiego ciepło przelewało mu się przez serce, niby nagroda za spełnienie uczynku dobrego. Takiej rozkoszy

nie doznał jeszcze ni razu; nowe to a błogie uczucie było.

— Ostańcie — rzekł... Gadajcie a śpiewajcie, jako wam się spodoba, a już ja sam czuwać będę nad snem gospodyni, by wam jakiego wstrętu nie zrobiła...

To mówiąc, opuścił komorę. Szmer zdziwienia po izbie przeszedł...

— Co mu jest? odezwały się pytania.

I mimowoli oczy wszystkie na Zofkę się zwróciły.

Siedziała drżąc, blada, z czołem ku ziemi pochylonem.

Teraz przypominała sobie, jak i dlaczego do tej się izby dostała. Posłyszała głuchy upadek Szyrwida, ale nie miała sił powrócić, by się upewnić o prawdziwe przypuszczeń. A może słuch ją złudził? może to nie on runął, lecz tylko gniewny, że z izby wyszła i woli jego poddać się nie chciała, chwycił jaki pierwszy lepszy przedmiot, znajdujący się pod ręką — i cisnął nim o ziemię? Mogło być tak i mogło być inaczej... Ale nie miała sił powrócić. Oparła się plecyma o ścianę chaty i patrzyła przed siebie.

Zbliżał się wieczór — cichy, ciepły wieczór letni. Zachodziło słońce, a czerwone było, jak krew. Niebo

było podobne do krwawej, rozdartej rany — jej się zdawało, że było bolejące, że słyszała jęk, który biegł z tej niezmiernej otchłani. Krwawiła się rana, ból się wzmagał, aż poszarzałe czoło niebios, a wielka bliźna okryła się fioletem. Przez kryształowe sito powietrza przesiewał się mrok, spływał powoli, rozlewał się po łąkach, ogarniał lasy. Jakies szępty i gwary stłumione unosiły się dokoła, — nie zdawała sobie z nich sprawy, a rozumiała szept każdy. Oto żoraw zaskrzypiał — plusnęła woda; oto uszu jej doleciał gder stary Łajmy i bezskuteczne tłómaczenie łajanej sługi. Przesunęły się przed jej oczyma trzody, powracające z łąk, wracały plugi z opuszczonych zagonów. Słychać było nawoływania koniuchów, westchnienia piersi zdyszanych, szcęk psów, pilnujących stad wiejskich. Po chwili umilkło wszystko — szarość wieczoru zalała świat. Zbliżał się spokój nocy, spokój dla ludzkich serc i ludzkich prac.

Jakies widmo przesunęło się przed oczyma Zofki...

Ta Łajma.

Przesła — zatrzasnęła drzwi za sobą... nie pytała o nic.

Jak dobrze, że o nic nie pytała! Cisza... noc.

Zaszumiły ciche liście, z nad lasów księżyc wyjrzał.

Cisza...

Nic...

Za sobą posłyszała nieustający szmer żaren.

I teraz przypomniała, że ten szmer nie ustawał na chwilę, ni wtedy, gdy stada opuszczały łąki nadniemeńskie, ni wtedy, gdy robotniczy jakaś tłómaczyła się przed Łajmą gderającą. Lasy usnęły, usnęła wies a ten nieustający szmer żaren rozchodził się tuż za nią, zda się, że się o jej plecy ocierał, przenikał ją całą, drżał skargą jakąś, jakimś płaczem nieustannym.

Nagle zadzwonił śpiew — cichy, nieśmiały przytłumiony.

Zofka drgnęła.

Znajoma była nuta piosenki, znane jome słowa, żalostnem: oj ta dana zakonczona.

— Jezul wybiegło z jej ust.

I jak szalona wpadła do tej izby czeladnej, w której dotąd nie była jeszcze. Przyszył, jak ciepło ki sen, te dwa miesiące długie przepędzone w chacie Szyrwida, wpadły z świadomej całości, choć ciężką bryłą na jego się szali pole żyty.

(D. c. n.)

przez niektóre kategorie osób, ogłoszone będą osobno.

Petersburg. Dnia 8-go października nastąpiło otwarcie zjazdu centrum Rady Państwa. Jermołow zaznaczył, że głównym zadaniem zjazdu jest wypracowanie warunków, w których możliwym byłoby utworzenie przedstawicielstwa, zdolnego wprowadzić kraj na tory odnowienia pokojowego. Wniosek o wprowadzeniu zmian w prawie wyborczym, przewidzianem w art. 87 praw zasadniczych, odrzucono większością głosów, motywując tem, że grupa centrum nie może doradzać, aby spełniono akt antikonstytucyjny. Pp. Taganców, Kwaszkin i Samarin obstawali za zachowaniem nietykalności prawa wyborczego aż do czasu zwołania Dumy. Sformułowanie dyskusji odroczone. Biuro zjazdu wysunęło na plan pierwszy kwestję żydowską, poddało pod dyskusję ową kwestję i sformułowaną w sposób następujący: Czy należy przystąpić niezwłocznie do rozpatrzenia praw, dotyczących ograniczeń dla Żydów, i w jakich rozmiarach możliwym jest nadanie im równouprawnienia.

Petersburg. Do kantoru gazety „Riecz“ weszło trzech uzbrojonych, z których jeden pozostał na straży przy wejściu do pokoju, w którym znajduje się kasa. Mianując się członkami „organizacji bojowej“, oraz grożąc rewolwerami i bombą, dwaj napastnicy żądali pieniędzy. Kasjerka wyjęła z kantorka 50 rb., a gdy rabusie wyrazili zdumienie, że pomimo soboty i dnia wypłat, kasa jest próżna, odpowiedziano im, że przybyli za wcześniej pieniądze bowiem były jeszcze u kasjera. Zabrawszy 50 rb., napastnicy oddalili się.

Petersburg. Senat wyjaśnił, że włościanom, nie posiadającym wspólnot, ani gospodarki, ani żadnej własności nie przysługuje prawo głosu decydującego przy podpisywaniu wyroków lub uchwał gminnych.

Petersburg. Ministerjum skarbu zajęte jest wypracowaniem projektu do prawa o należeniu akcyzy na oświetlenie gazowe oraz elektryczne.

Petersburg. Pomocnik głównozarządzającego wydziałem organizacji rolnych, Kriwoszejn, powołany został na stanowisko wice-ministra finansów, jednocześnie w zakresie obowiązków jego ma wchodzić zarządzanie bankami Szlacheckim, Ziemskim, oraz Włościanskim.

Petersburg. Po usunięciu z wojennej akademii jurystycznej prof. Grimma, porucił również swe stanowisko prof. Djakonow.

Petersburg. Zgromadzenie przedsektorowe rozpocznie swe prace w pierwszej połowie listopada, r. b.

Petersburg. Istnieje zamiar nałożenia akcyzy na papier gilzowy, w stosunku następującym: a) po 2 kop. od setki gilz, b) po 1 kop. od paczki papieru cietego.

Warszawa. Na ul. Wilekiej zranio-

no stróża Czajkowskiego. Sprawców nie wykryto.

— Na st. Grochów kolei Wiedeńskiej nieznanemu rabusie zabrali od roznosiela 300 rb., poczem zbiegli.

Warszawa. Generał-gubernator zamierza utworzyć specjalną ochronną policję, na co przeznacza 2500 szeregowców, oraz 23-ch oficerów z załogi wojskowej.

Warszawa. W roku bieżącym wpłynęło podatku przemysłowego o 126,000 rb. mniej, niż w roku ubiegłym.

Łódź. Na ul. Przejazd nieznanymi napastnikami zabił żandarma Andrejewa.

— W fabryce Szaera wynikło krwawe starcie na gruncie patriotycznym. Patrol dał salwę.

— W Pabjanicach zamknięto na czas nieograniczony fabrykę Krusze i Ender. Uwolniono 4,000 robotników.

Łódź. W fabryce Kircela w Zgierzu dokonano rewizji. Zaarrestowano mówcę Fachmana. Skonfiskowano proklamacje, oraz rewolwery.

Sosnowice. W pobliżu Żąbkowic dokonano napadu zbrojnego na patrol, zabito strażnika, zraniono dwóch kozaków. Z napastników jednego zabito, reszta zaś zemknęła.

Sosnowice. Ujęto 17-tu rabusiów, którzy dokonali szeregu napadów zbrojnych w Sosnowicach, oraz w okolicy.

Płock. Od dn. 27 września w czterech powiatach zaszło sześć wypadków samosądu nad rabusiami.

Brześć-Litewski. W uroczysku Zakrytynka dokonano napadu zbrojnego na mieszkanie łowczego Bicza, z zamiarem zabrania 22,000 rb., które ten ostatni otrzymał w mieście. Szczęściem Bicz spędził noc na stacji pobliskiej. Napastnicy odeszli z kwitkiem.

Kowno. Nadeszła wiadomość o wykreśleniu z liczby pracujących w instytucjach publicznych delegatów z gub. kowieńskiej, którzy podpisali odezwę wyborczą. Nazwiska ich: Bramson, Łopas i Kubelis.

Borysów. Skazano na 8 miesięcy twierdzy żołnierza pułku dragońskiego, oskarżonego o zabójstwo krawca.

Ryga. Krażownik celny „Kondor“ zaarrestował parowiec „Michał“, nadchodzący z Rewla i podejrzewany o przemykanie broni.

Mitawa. Z rozporządzenia generał-gubernatora, w Kurlandji usunięto z zajmowanego stanowiska inspektora podatkowego, nauczyciela szkoły żegluga, oraz dwóch sekretarzy. Wszystkim rozkazano opuścić niezwłocznie kraj.

Krzemieńcuzug. Generał-gubernator cofnął rozkaz zesłania dwóch grup włościan, którzy przyjmowali udział w zgromadzeniach potajemnych, wziął jednak od przewodców zobowiązanie, że natychmiast udadzą się zagranicę.

Kijów. Zjazd „ludzi rosyjskich“ wysłał telegram na imię Stofypina, zawierający prośby następujące: 1) aże-

by zwołać radę uczonych, oraz pedagogów rosyjskich, celem obmyślenia środków zwrotienia zakładów naukowych na drogę obowiązkową; 2) ażeby bank Państwa był zreorganizowany i niezależny od giełdy i kapitałów zagranicznych.

Kijów. Zjazd „październikowców“ nie mógł się odbyć ze względu na to, że władze wzbroniły wymienić na oznajmieniach kwestję, będącą w porządku dziennym.

Kijów. Na zjeździe monarchistów wydawca pisma „Kołokoł“ wskazuje, jak szkodliwy wpływ wywiera prasa liberalna, potępiająca nawet Iwana Kronsztackiego. Jeleniew z Petersburga zaznacza niebezpieczeństwo, jakie grozi wobec zagarnięcia władzy centralnej przez inorodców, co się daje mianowicie odczuwać w ministerjum dróg i komunikacji, w skład którego wchodzi przeważnie Żydzi.

Należy koniecznie zmniejszyć procent inorodców, Żydów zaś wcale nie przyjmować. [Burzliwe oklaski]. Ogłoszono następnie rozwiązanie zjazdu. Poczem członkowie zjazdu udali się do Ławry dla wysłuchania uroczystego nabożeństwa i mszy żałobnej za duszę poległych, oraz osób, które padły ofiarą swego obowiązku. Zjazd następnym ma się odbyć w grudniu w Kazaniu, Niżnim Nowogrodzie lub Iwanowo-Wozniesiensku. Zjazd uchwalił wysłać na imię Cesarza telegram, prosząc o uwolnienie za poręczeniem pięciu włościan ze wsi Malinówka gub. sara-towskiej, oskarżonych w sprawie następującej: gdy 40-tu włościan, należących do sekty pomorskiej wtargnęło do świątyni, wzmiarkowani włościanie, oburzeni podobną profanacją i świętokradztwem, zabili ich.

Kijów. Rezolucja zjazdu „ludzi rosyjskich“: 1) Założyć organ centralny p. t. „Główny zarząd połączonego narodu rosyjskiego“, w którym określać stałe zakres działalności zarządu, zawiadamiać o wszechrosyjskich zjazdach prowincjonalnych, o nabożeństwach uroczystych, manifestacjach, zgromadzeniach etc. 2) Wypracowanie programu ogólnego organizacji monarchicznych użnanych za przedwczesne. Za najbardziej celowy uważać należy program Związku Narodu Rosyjskiego. Niezbędny jest wypracowanie platformy przedwstępnej. 3) Nowe prawo wyborcze powinno być oparte na zasadach rosyjsko-narodowo-stanowych. Wybory przedstawicieli włościan i ziemian powinny się odbywać parafami. Ludność rosyjska każdej miejscowości powinna mieć swych przedstawicieli w Dumie. Żydzi są pozbawieni praw wyborczych. Upraszać należy o nadanie Dumie prawa jedynie doradczego. 4) Poczynić wszelkie możliwe starania, ażeby ilość inorodców na stanowiskach w instytucjach państwowych nie przewyższała 5%. Żydzi na stu-

żbę państwową przyjmowani nie będą.

Rostów na Donie. W osadzie Kuziewka zaarrestowano całą bandę, dokonywającą napadów na pociągi. Znalezione przyrządy wybuchowe, 10 karabinów, kilka rewolwerów, oraz paki skradzionych na kolejach towarów.

Kazań. Zgromadzenie „Cesarstwo-narodowego towarzystwa rosyjskiego“ uchwaliło przyjąć na siebie dobrowolnie i bezinteresownie funkcje policji śledczej, celem skuteczniejszego wyszukiwania rewolucjonistów. Uchwalono nadto przesłać podziękowanie naczelnikowi miasta Moskwy, szlachcie, oraz radzie miasta za protest ich przeciw delegacji angielskiej.

Kutais. Rzucono bombę do komisarza, który został zabity na miejscu. Elizawetpol. Na dworcu kolejowym, do mieszkania żandarma rzucono bombę. Zabito jedną i zraniono cztery osoby.

Tomsk. Jak się okazało do szkoły dentystycznej Lewitina przyjęto wielu wychowalców, nie posiadających papierów legitymacyjnych. Podczas rewizji wykryto powłoki do bomb, ubranie więźnia, sfabrykowane pieczęcie instytucji rządowych, papiery rozmaite o treści występnej, oraz korespondencje. Kilku wychowalców posiadało paszporty fałszywe. Szkołę Lewitina zamknięto.

Wykryto drukarnię potajemną, w jednym z mieszkań. Zaarrestowano wiele osób, przy których znaleziono sfabrykowane pieczęcie i paszporty, płyn, rozcieńczający i niszczący atrament, broń, oraz dużą ilość proklamacji.

Aleksandropol. Wczoraj dało się odczuwać lekkie trzęsienie ziemi.

Sewastopol. Miasto, przeżywa w chwili obecnej ciężki kryzys: w kasie pustki, podatki wpływają opornie, kredyt się zmniejsza, starania zaś o ponowną pożyczkę odrzucono.

Symferopol. Zastrajkowali robotnicy w praczkarniach. Wszyscy zostali wydaleny.

Kars. W pobliżu Sarikamisza dokonano napadu na pocztę. Zabito dwóch strażników i konie. Trzeciego strażnika zraniono. Zabrano 29,000 tys. rubli, oraz dwie przesyłki. Napastników nie zdołano ująć.

Tomsk. Podczas rewizji znaleziono w wielu sklepach ukryte rewolwery, karabiny, naboje karabinowe oraz rewolwerowe.

Berlin. W Gostyniu rozwiązano zgromadzenie polskie.

Wiedeń. Gołuchowski otrzymał posłuchanie u cesarza. Istnieje mniemanie, że Gołuchowski prosił o dymisję.

Wiedeń. Według mniemania powszechnego Weckerley jest przekonany, iż Węgry wypowiedzą Gołuchowskiemu wotum nieufności—wynikiem tego będzie podanie się Gołuchowskiego do dymisji.

Paryż. Fallières polecił Clemenceau utworzenie gabinetu. Bourgeois z powodu choroby odmówił przyjęcia portfelu spraw wewnętrznych.

Paryż. Parowiec „Wariag“ utknął się we Władywostoku na młynie i poszedł na dno wraz z załogą oraz 200 podróżnymi.

Kursa giełdowe.

Table with exchange rates for various banks and currencies, including Wileński Bank, Ziemski, and others.

CENY ZBOŻA I MASŁA W LIBAWIE

Table with prices for various types of grain (rye, wheat) and butter in Libawa.

PRZYJECHALI DO WILNA.

Arrival list for Wilna, listing names of individuals and their origins, such as Hr. Feliks Broel-Plater, Leon Warkowicz, etc.

W sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

Przystępując do sprawdzenia i ułożenia listy wyborczej dla wyborów do Dumy Państwowej, Wileński Zarząd miejski uprasza p.p. prawyborców o zakomunikowanie mu wszelkich ujawnionych niedokładności, popełnionych przy zianiesieniu do listy wyborczej osób, posiadających cenzus, wymagany ustawą 11-go grudnia 1905 r.; do rzędu jakowych niedokładności należą: przeinaczanie nazwiska i imienia swego lub ojca, kilkakrotne zarejestrowanie jednej i tej samej osoby, niezianiesienie do listy wyborczej, lub zianiesienie osób zmarłych, które się liczą do dziś dnia właścicielami nieruchomości, wskutek nieuczynionej przez spadkobierców adnotacji; zapisanie się w niewłaściwym okręgu wyborczym i wszelkie inne nieprawidłowości i błędy. Również należy podać do wiadomości Zarządu miejskiego, w czasie najkrótszym, o wszelkich, zaszłych po ułożeniu dawniejszej listy, zmianach o do praw wyborczych; takowe deklaracje mają być podawane na piśmie, (bez opłaty stempowej), z dokładnym wyszczególnieniem omyłki lub zmiany cenzusu, jako też z ukazaniem swego adresu.

Prezydent miasta Wilna M. Węstawski. P. o. Sekretarza Zarządu A. Kulwiński. Referent P. Pleskonosów.

NAUKA SKŁAD podręczników i materiałów piśmiennych. Mińsk, Zacharzewska 28, koło Handlowej szkoły. ma książki, używane w miejscowych i ludowych szkołach, oraz duży wybór materiałów kancelaryjnych, na które daje znaczny rabat w towarze.

ADMINISTRACJA. „Dziennika Wileńskiego“ podaje do wiadomości, że dla wygody naszych czytelników otwieramy w Wilnie filję do przyjmowania prenumeraty i sprzedaży pojedynczych numerów w następujących dzielnicach miasta: Antokolska № 44, mieszk. W-nego Pana Sadowskiego. Junkierski, dom Sztralla, sklep kolonjalny W-nego Samorewicza. Łukiszki, sklep kolonjalny W-nego Konstantynowicza. Nowogrodzka, róg Kaukazkiej, Piekarnia D. Ro. Wielka Pohulanka, sklep kolonjalny W-nego Rupejki.

DO SPRZEDANIA MUROWAN

Dom Wilkomierska № 11. O warunkach: Ś-to Jerski p. № 22, m. 10-12 rano.

KSIĘGARNIA Kazimierza Ryfferta w Żytomierzu

nabyła resztę nakładu i poleca cenie znacznie niżniejszej

Reszty rękopismu Jana Chryzostoma na Gosławicach PASKA wyd. przez Stanisława Augusta Sachawicza, 398. Cena zniżona. Rb. 2.

Kronika Dytmara Biskupa Merobrunskiego jako jedno z najdawniejszych Świadectw hist.

o POLSCE, str. 374

przełożona na język polski i objaśniona przez Zygmunta KOMARNICKIEGO. Cena zniżona. Rb. 2.

Legends Herbowe przez Fr. Kowalskiego stronic 409. Cena zniżona Rb. 1.

Jedynie kompletne wydanie Jachowicz Stanisław: Powiastki bajki, stronic 437. 3 tomy w jednym opr. w płótno, obejmujące 210 wiastek i bajek. Cena zniżona. Rb. 2.

Wysła się za zaliczka pocztowa.

ZORZA WILEŃSKI Wyszedtł № 41.

Najtańsza i najobfitsza ilustracja narodowa BIESIADA LITERACKA poświęcona rodzinom polskim, wych. od lat 30-tu pod redakcją WŁADYSŁAWA MALESZEWSKIEGO i MICHAŁA SYNORADZKIEGO. Zawartość „Biesiady“ obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, wiedzę gruntowną w formie popularnej, chwilę bieżącą wszechświatową i politykę. Dział historii polskiej, okresu porobiorowego, szczególnie uwzględniony. W kwartale IV-ym „Biesiada“ drukuje: Marji Rodziewiczówny powieść społeczną „Jaskółczym Szlakiem“; Marjana Gawalewicza opowieść na tle społecznego zamętu „Wicherek“; Wiktora Gomulickiego „Kartki z dziennika podróży“; Jerzego Orwica opowieść z ostatniego powstania „Jak Dante, przeszedłem za życia przez piekło“; Stanisława Nałecz-Ostrowskiego powieść historyczną „Sępy Germańskie“; Marjana Dubieckiego obrazek syberyjski „Zapomniana mogiła“ oraz szkice z r. 1863 „Na polach Horodła“ i „Góra Mollisona“; Michała Synoradzkiego „Niewola Kilińskiego w Prusach i Petersburgu“ i „Powstanie polskie za Bajkałem“; Jerzego Brandesa „Polska“ i wiele innych utworów poważnej wartości, szczerze interesujących. W dodatku „Wieczory Powieściowe“ rozpoczął się druk powieści Bolesławy (J. I. Kraszewskiego) z czasów kościuszkowskich „Bezimienna“. Wszyscy całorocznym prenumeratorem „Biesiady“ otrzymają w roku bieżącym premjum bezpłatne, a mianowicie—portret artystyczny, kolorowy, bohatera narodowego Józefa ks. Poniatowskiego. WARUNKI PRENUMERATY: „Biesiada Literacka“ w Warszawie: Rocznie rb. 5, Kwartalnie rb. 1.25, z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, Kwartalnie rb. 1.50. „Biesiada Literacka“ z „Wieczorami Powieściow.“ w Warszawie: Rocznie rb. 6.50, Kwartalnie rb. 1.63, z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 8, Kwartalnie rb. 2. Zagranicą: Rocznie rb. 10; półrocznie rb. 5. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Plac Warecki 4. Na żądanie, administracja Biesiady wysyła numer okazowy bezpłatnie. Wydawca—Albin Józef Niemira.